

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Stokłosę na 82. posiedzeniu Senatu w dniu 5 sierpnia 2011 r.

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Zmora Polaków, zwłaszcza tych prowadzących działalność gospodarczą, są liczne w naszym prawodawstwie absurdy, które – mimo interwencji – trudno zlikwidować. Niełatwo bowiem przebić się zdrowemu rozsądkowi przez mur biurokratycznego uporów. Najbardziej opornymi na wszelkie zmiany są tak zwane przepisy powielaczowe, czyli zasady ustanowione na poziomie różnego rodzaju zarządzeń i rozporządzeń.

Niedawno odwiedził mnie znajomy rolnik z gminy Wysoka, który zwrócił uwagę na absurdalność rozporządzenia ministra finansów, według przepisów którego ten sam nawóz obłożony jest dwoma różnymi stawkami podatkowymi.

Nie chciałem uwierzyć, ale po jego wyjściu poprosiłem moich prawników, by to sprawdzili. I okazało się, że mój sąsiad ma rację. Owe absurdalne dwie różne stawki dotyczące tego samego nawozu znajdują się w rozporządzeniu ministra finansów w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 22 grudnia 2010 r. (Dz.U. Nr 246, pozycja 1649).

Krótko wyjaśnię, na czym ten prawny idiotyzm polega. Większość nawozów, jakie rolnicy kupują, obciążona jest ośmioprocentową stawką podatku od towarów i usług. Jest to szczególnie ważne dla małych i średnich gospodarstw, które nie są płatnikami tego podatku. Podatek taki powinien dotyczyć także siarczanu magnezu, który – szczególnie w Wielkopolsce – jest powszechnie używany, albowiem saldo magnezu w tutejszych glebach jest ujemne. Tymczasem podatek na ten nawóz jest dwojaki, zależny od jego składu chemicznego, a precyzyjniej: od ilości magnezu w nawozie. Absurd? Wcale nie. Zajrzyjmy do wspomnianego rozporządzenia. Siarczan magnezu (16% MgO i 32% SO₃), zaklasyfikowany pod kodem PKWiU 20.15.51.0 (siarczki, siarczyny i siarczany), jest opodatkowany stawką 8% w przypadku gdy, po pierwsze, przeznaczony jest do stosowania jako nawozy, pasze lub dodatki (surowiec) do pasz i, po drugie, ich nabywcą jest płatnik podatku rolnego lub podatku dochodowego z działów specjalnych produkcji rolnej, który złożył odpowiednie oświadczenie u sprzedawcy nawozów. O ile wymienione warunki nie zostaną spełnione, nawozy te należy objąć dwudziestotrzyprocentową stawką podatku od towarów i usług (zgodnie z § 7 ust. 2 rozporządzenia ministra finansów w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatku od towarów i usług). Siarczan magnezu natomiast, zwany kizerytem, o składzie chemicznym 25% MgO, 50% SO₃ zaklasyfikowany jest, ze względu na wyższą zawartość Mg, pod kodem PKWiU 08.91.19.0 i opodatkowany stawką dwudziestotrzyprocentową pomimo tego, że stosowany jest wyłącznie jako nawóz rolniczy i zarejestrowany jako nawóz WE. Tak więc mój rozmówca, rolnik z Wysokiej, ma rację. Stawka podatku VAT, jakim obłożono ten sam nawóz, zależy nie od jego zastosowania, lecz od składu chemicznego.

W tej sytuacji postuluję, aby Pan Minister Finansów zlikwidował ten absurdalny zapis. Moim zdaniem, a także w opinii, jak sądzę, moich wyborców rolników, zarówno jeden jak i drugi nawóz służący temu samemu celowi powinien być opodatkowany ośmioprocentową stawką. Dzisiejsza sytuacja różnicująca stawkę podatku od towarów i usług w zależności od składu nawozu ogranicza większości gospodarstw rodzinnych w Polsce, a zwłaszcza w Wielkopolsce, dostęp do niektórych środków produkcji rolnej. W tym kontekście chciałbym zachęcić Pana Ministra do korekty tego rozporządzenia i ujednoczenia opodatkowania sprzedaży siarczanu magnezu a w ten sposób zlikwidowania oczywistego absurdu prawnego.

Henryk Stokłosa